

Jednym z najwcześniejszych przybłyłych zjawił się młody człowiek, który w swej literaturze i w swym życiu był prawdziwym literatem i redaktorem, a raczej współpracownikiem. Był to człowiek już nie młody, nie pozorny, żywy dowcip, znany ze swych zasad zachowawczych, choć niegdyś rewolucjonista, który choć Rosyjanom wcale nie sprzyjał, raczej z temperamentu niż przekonań skłonny był do zbliżenia się ku nim. Znajdował ich bowiem ludzi dobrego towarzystwa i szanował w nich ich wolność i zamożność, której cześć oddawał pod jakąkolwiek formą zjawiała mu się postać; Rosyjanom demagogom, a nie lub Bakunin, nigdyby go nie potrafił skaptować, ale kłaniał się przed nim jak przed arystokratą, którego mógłby być pewną aż do ostatnich krawców po nętej pobłażliwości... Człowiek ten nie był bez zasad, nie obchodził się z niemi jak fabrykanci mebli giętych wiedeńskich z drzewem; umiał je nagiąć, zreczyć, w formie żądanej przybrały nie pękając. Nie można mu było odmówić zdolności, trudno było przypisać charakter.

miesięczny żołd w polu pobierany i to z etatu wojennego dla Związku północno-niemieckiego. W całej wysokości otrzymują jednakże gratyfikacje te tylko ci oficerowie itd., którzy bez przerwy do armii należą, tudzież powołani do rezerwy i landwey, obowiązani do posiadania mundur oficerowie i lekarze, jeżeli przynajmniej przez 4 miesiące byli uruchomieni; połowę natomiast ci, których przywrócono do służby jedynie na czas trwania wojny, tudzież tacy, którzy nie spełnili 4 miesięcy byli uruchomieni.

W Monachium zajęci obecnie są wszyscy głównie sporem księdza profesora Doellingera z arcybiskupem monachijskim. Ks. Doellinger odmawia, jak wiadomo, statecznie uznania nieomyślności Papieża za dogmat wiary. Dokumenty w tej sprawie mnożą się niesłychanie. Profesorowie i docenci uniwersytetu monachijskiego wysłali do Doellingera adres, w którym go w jego postępowaniu utwierdzają; świeżo przesłało 400 obywateli monachijskich adres na rzecz Doellingera do króla. — Biskup rottenburski, ks. Hefele, uważa również jeszcze dotąd dogmat o nieomyślności Papieża za niedający się pogodzić z jego sumieniem. Zdanie to podziela większa część podwładnego mu duchowieństwa. — Rząd bawarski odmówił również arcybiskupowi bamberskiemu swego placet, potrzebnego do ogłoszenia dekretów Soboru watykańskiego, uznając w nich niebezpieczeństwo dla politycznych i socjalnych podstaw państwa.

Co tylko wyszły wykaz członków niemieckiego parlamentu obejmują 366 członków; pomiędzy nimi znajduje się 10 ksiąg, 66 hrabiów i właścicieli dóbr, 8 pozasłużbowych ministrów, 15 rzeczywistych tajnych radców, naczelnych przesów i tajnych radców rejonowych, 23 podkomorznych, radców dworu i stanu, przesów rejonowych, radców legacyjnych i t. d., 23 radców ziemian, jeden prefekt departamentu Niższego Renu (hrabia Luxburg), 8 wojskowych pomiędzy którymi 1 generał, 12 księży pomiędzy którymi 1 biskup, 44 urzędników sędziowskich, 18 adwokatów, 24 rzeczników i radców sprawiedliwości, 3 prokuratorów, 15 właścicieli dóbr, 9 burmistrzów, 12 senatorów, reprezentantów miast i przewodniczących w reprezentacjach miejskich, 18 profesorów, 9 literatów i redaktorów, 2 księgarzy, 20 kupców i fabrykantów, pomiędzy którymi 4 radców handlowych, 14 kapitalistów, 6 lekarzy, 1 aptekarz, 11 dyrektorów gimnazjalnych i nauczycieli i jeden tokarz.

O księdzu Döllingerze wyjmujemy z Koelnische Ztg następujące wiadomości biograficzne: Jan Józef Ignacy Doellinger, syn zmarłego w roku 1841 w Monachium sławnego fizjologa i anatoma Doellingera, urodził się dnia 28 lutego 1799 roku w Bambergu. Po ukończeniu studiów uniwersyteckich, został w roku 1822 księdzem, w roku 1823 nauczycielem przy liceum w Aachenburgu, a w roku 1826 profesorem historii kościelnej i prawa kościelnego przy uniwersytecie monachijskim, później proboszczem św. Kajetana, arcybiskupem radcą duchownym i nadbibliotekarzem, w roku 1845 jako reprezentant uniwersytetu został członkiem bawarskiej izby stanowej, 1847 wystąpił z urzędowania, 1848 roku wybrany został posłem do niemieckiego zgromadzenia narodowego w Frankfurtu, a w grudniu 1849 roku przywrócony znowu na katedrę historii kościelnej. W roku 1851 wystąpił z izby stanowej i wstąpił później do izby radców państwa. Pierwszym jego dziełem było (1826) „Nauka o eucharystii w pierwszych trzech wiekach”. Następnie pisał w roku 1830 teksty do Corneliusa „Umriss zu Dantes Paradies”. Później wyszły nauki historii kościelnej (1833—38), które jednakże nie zostały ukończone, źródła „Geschichte der Reformation“ (1846 do 1848) i różne apologetyczne pisma, np. o zgnaniu kolan, o miedzianych małżeństwach itd. Doellinger obejmują swoją całą historię kościelną.

KRÓLESTWO POLSKIE.

* Ukazem carskim z dnia 5-go kwietnia zniszonym zostało wydawnictwo: Dziennika praw dla Królestwa Polskiego. Odtąd wszystkie ukazy i rozporządzenia, dotyczące Królestwa, zamieszczają się w Zbiorze praw i rozporządzeń rządowych dla carstwa. Odrzucił Zbiór ten następującą będą w Gubernialnych wiadomościach, które są organem urzędowym każdej gubernii. — Autonomia więc Królestwa doszczętnie już zniszczona została. — Budynek wcielenia Królestwa został ukoronowany. Odtąd faktycznie pod względem administracyjnym Królestwo stanowi integralną część carstwa. — Wszystkie te środki doskonale ilustrują owe rzekome dążności pojednania się z nami. Prasa moskiewska wita tak zniszczenie Dziennika praw, jak i urządzającego komitetu z radością. Mówi ona pomiędzy innemi: „W skutek tych dwóch rozporządzeń rządowych było Królestwo w gruncie rzeczy zmieniane się w proste gubernatorstwo z tytułem namiestnictwa. Zapewnie każdy Rosjanin przyklasnie z radością takiemu zakończeniu sprawy, dowodzącemu dotychczasowym sposobem, że administracyjne złączenie polsko-rosyjskiego kraju z Rosją zupełnie nie przedstawia żadnych trudności, jakie przypuszczano na Zachodzie pod wpływem sztucznej agitacji, na zawsze pogrzebioną pol-

skiej sprawy.“ Dla wszystkich tych, którzy przypuszczają jakieś zbliżenie się pomiędzy nami a Moskalami, słowa te powinny być objaśnieniem i przekonaniem ich, że nawet mowy o tym być nie może.

Z Litwy dochodzą nas najsmutniejsze wieści, głód tam ogromny i niedza prawie powszechna. Dziś już Moskalie przyznają, iż przyczyną tego są ich, a mianowicie ów potop czynownictwa moskiewskiego zniszczył Litwę. — Dziś już powoli przekonują się, że działacze ci najgorszą wyrządzili przysługę i Rosji, bo ta na długi czas, volens, nolens, musi się zrzec ciągłości dochodów z Litwy. Ale by usunięcie to wpłynęło mogło na zmianę systemu, o tym nawet mówić niepodobna. My wszakże wierzymy, że system ten pęknie — ale na to wpłyną inne, zewnętrznej natury przyczyny.

Wedle wiadomości, jakie nas dochodzą z Królestwa i Litwy, i tam chodzą głośnie wieści o bliskiej wojnie, z jaką Rosja przeciw Austrii wystąpić zamierza.

Korespondencya zagraniczna ulega, w moc świeżego rozporządzenia nowej zmianie, która przyczyni się może do szybszego odbierania listów i korespondencji z zagranicy. W moc powyższego rozporządzenia wszystkie listy i przesyłki mają iść wprost za granicę, za pośrednictwem tych stacji pocztowych, które pozostają w bezpośrednim związku z zagranicą i nie potrzebują, — jak to poprzednio miało miejsce, — przesyłkami być wprzód do urzędów gubernialnych pocztowych. Warto, by jeszcze rząd moskiewski pomyślał o bezpieczeństwie listów i przesyłek i nietykalności tak jednych jak i drugich. — Rzecz ta wymaga gwałtownej reformy.

ROSYA.

* Rosya uroczysto obchodzi swe zwycięstwo, odniesione na konferencji londyńskiej w kwestyi wschodniej. Na pierwszą wieść o zakończeniu się pomyślnym rzeczonych konferencji car odbył uroczysty smotr wojska a cytadela Piotropawoska dała 101 wystrzałów. Kanclerz zaś państwa książę Gorcejaków otrzymał tytuł: Wysocześta, jakiego dotąd nikt, kto nie należał do carskiej rodziny, nie otrzymał. Choćby już samo to odznaczenie ks. Gorcejakowa, świadczy wymownie o wdzięczności i radości cara; a przynajmniej, iż cała prasa rosyjska podziela tę radość. Więcej ona nawet czyni, bo naciska w miarę swej możliwości rząd do wyzyskania tego sukcesu dyplomatycznego. W Mikołajewie budują się pospiesznie statki morskie, które się niedługo ukazać mają na morzu Czarném. Sebastopol na nowo zamierzają ufortyfikować. Stóunki z Prusami są jak najlepsze. Rząd petersburski dozwolił Niemcom w Moskwie zamieszkałym obchodzić uroczystości zwycięstwa i pokój z Francją. W skutek tego Niemcy moskiewscy gotują się do wystąpienia z jak najogromniejszą manifestacją. Prasa moskiewska w obec tego faktu zaznacza swe współczucie gorące dla nieszczęśliwej Francji, i zarazem ostrzega Niemców, by zbyt nie podnosili głowy, bo i w Moskwie mogą zająć podobne wypadki jak w Zurichu i Bukareszcie. W ogóle coraz większa nienawiść zmagają się przeciw Niemcom, a Pichler, który jak wiadomo, kradł książki z biblioteki petersburskiej, służy za okaz do uwewnętrznienia tej nienawiści. Cała prasa energicznie domaga się nań kar i usunięcia z służby rosyjskiej Niemców. Rząd udzielił temu Pichlerowi jedynie dymisy. Pichler tymczasem zrzeczenie zastania się przed odpowiedzialnością, udając monomanię, który kradnie książki. Dziwny to jednak, jak słuszenie zaznacza, dzienniki moskiewskie, monoman, który tylko najrzadsze książki, prawdziwe kuki białe, kradł, a jednakże ten niezręczny przywilej cudzej własności sprowadzonym był umyślnie przez Moskale z Monachium, do wprowadzenia reform w kościele katolickim. Fakt ten najlepiej dowodzi, jakimi to niekwestionnymi narzędziami posługuje się rząd moskiewski!

Sprawa Nieczajewa przychodzi niedługo pod rozstrzygnięcie sądu. Należy do niej kilkudziesięciu, po części z więzienia, a po części z wolności odpowiadających. Tymczasem gdy jedna jeszcze, sprawa, często nihilistycznej natury nie została ukończona, toczy się już druga przeciwko studentom petersburskiego uniwersytetu, obwinionym o stóunki z republikanami francuskimi i o korespondowanie z Gambettą, wówczas jeszcze gdy ten był przy władzy. Aresztowanych w tym zarzucie jest kilkunastu, wszyscy oni odpowiadają z więzienia.

W nadbałtyckich prowincjach pomimo oficjalnej przyjaźni z Prusami prowadzi się dalej dzieło moskiewizacji. Pod tym względem zgoda najzupełniejsza panuje w prasie moskiewskiej. Świeżo oburzona ona została rozprawą Ed. Kattnera, zamieszczoną w historycznym kalendarzu Schlossera, a w której tenże obstaruje za prawami obywateli niemieckiego pochodzenia w rzeczonych prowincjach, wywodzi ich, aby bronił swego prawa aż do chwili, gdy będą mogli walczyć nie już słowem jak dzisiaj, ale czynem.

Birżewja Wiedomości znów podnoszą kwestyą słowiańską, czyli inaczej mówiąc pojednanie się z Słowianami. W obec milczenia tyche Wiedomości i całej prasy moskiewskiej na całą sprawę wynaradawiania nas, do wywodów tak Birżewych Wied-

mosti jak i innych nie przywiązujemy najmniejszej wartości. Wiemy dobrze co o podobnych nawoływaniach sądzić. Nawoływania te brzmią dla nas, przynajmniej się otwarcie, w ten a nie inny sposób: „Pójśćcie w nasze objęcia, chcemy was zmusić jak najprędzej.“ Dopóki rząd i społeczeństwo moskiewskie nie przestanie być narodowość naszą, prześladować Kościół i dążyć do zniszczenia i wypięnienia katolicyzmu, dopóki nie będzie przynajmniej nam wolność wyznania, dopóki nie będzie uznana nasza własność i odrębność pod każdym względem, dopóty wszelkie nawoływania do zbliżenia się nie mogą mieć i nie mają najmniejszej wartości. Ktokolwiek zna charakter narodu Moskwy, jej tradycy i obyczaj, ten pod tym względem ani na chwilę ludzi się nie może i społeczeństwo też nasze udzieli podobnej nie oddaje się.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 12 kwietnia. Oczekiwane od dawna projekta co do stanowiska sejmów krajowych, które wedle zapowiedzi ministerjalnej przedłożone być mają w radzie państwa po feryach wielkanocnych, są obecnie, jak słyhać, już wykończone i były wczoraj przedmiotem narady ministrów, w której przybyli już z Pragi — bez politycznych, jak się zdaje, rezultatów — ministrowie sprawiedliwości dr. Habietinek brał udział. Z wykończeniem projektów tych łączą także podróż prezesa ministerstwa hr. Hohenwart do Tyrolu, gdyż takowy udaje się podobno na dwór cesarski do Trydentu, ażeby projekta rzeczzone przedłożyć cesarzowi przed ich wniesieniem do rady państwa.

W sprzeczności jednak z ostatnim doniesieniem cytamy w Presse, że hr. Hohenwart w skutek wezwania cesarskiego odjechał wczoraj do Tyrolu, by tamże przy boku cesarza pozostać podczas jego pobytu w Trydencie i Innsbrucku. Hrabiego Hohenwart zastępuje tu minister skarbu baron Holzgethan. Z ciekawością wyglądamy — ciągnie dalej Presse — doniesień o zachowaniu się p. hrabiego w obec włosko-tyrolskiej kwestii w Trydencie i klerikalnych roszczeniach w Innsbrucku. Zadośćuczynienie roszczeniom włosko-tyrolskim nie byłoby niczem innym jak przygotowaniem oderwania Tyrolu od Austrii, a co się tyczy klerikalnych agitacji w Innsbrucku, to prezes ministerstwa aż nadto będzie miał sposobności do zadokumentowania swej tyrolskiej zaręczanej wierności konstytucyjnej. Jeżeli klerikalnemu stronnictwu niezupełnie stanowiąc da odpowiedź, to już przed wniesieniem zapowiadanych projektów wielkanocnych wiemy, jak rzeczywistie stojmy.

Wedle doniesienia tutejszego korespondenta augsburskiej Allgemeine Ztg., przesłał gabinet tutejszy w odpowiedniej naturalnie przyjaźni pomiędzy obu rządami stósunek formie oświadczenie, w którym daje wyraz życzeniu, aby do prawa o stanowisku nadać się mającemu Papieżowi, przyjęto niektóre postanowienia odpowiadające godności głowy kościoła katolickiego, z drugiej zaś strony usunięto z niego postanowienia inne, któreby obraziły mogły uczucie katolickie. Rząd włoski okazał, jak korespondent zaręcza, w obu kierunkach najzupełniejszą gotowość zadośćuczynienia żądaniom.

Przy sposobności pogrzebu Tegetthoffa nie od rzeczy będzie podać spis floty, która stała pod jego rozkazami. Cała flota tedy — z wyjątkiem dwóch monitorów na Dunaju, każdy z dwoma działami najcięższego wagoniaru — liczy 4 okręty kazamatowe z 54 działami, 7 fregat pancernych z 112 działami, 3 fregaty z 90 działami, 6 korwet z 68 działami, 6 szalup kanonierskich z 20 działami, 3 szonery z 6 działami, 5 parowców z 18 działami, 2 awiza z 7 działami, 4 parowce transportowe z 8 działami, 1 okręt torpedowy z 2 działami, 1 okręt warsztatowy z 2 działami i 2 jachty z 8 działami, razem więc 74 okręty z 389 działami. Do tego doliczyć jeszcze należy, jako okręty do ćwiczeń, 1 korwetę, 2 szonery, 1 bryg, 3 okręty szkolne, 3 brygi transportowe, 10 hulków i 5 parowców.

Niedawno temu zapowiadano zniszczenie wszystkich specjalnych poselstw państw niemieckich w Wiedniu, szczegółowo zaś poselstwa wtyremburskiego, badeńskiego i heskiego. Tymczasem zaręcza wspomniany wyższy korespondent Allgemeine Ztg., że w tej mierze nie zrobiono tu nawet najmniejszego dotąd wzianki, tóćm mniej więc nadejść tu mogło odośne doniesienie.

FRANCJA.

* Usiłowania w Paryżu celem doprowadzenia obu stron walczących do pokojowego układu trwają bez przestanku. Dziennik Commune podaje w tym względzie następujące wiadomości: „Thiers przysłał wczoraj, w niedzielę, delegowanego do „Ligi Unii republikańskiej“, który miał polecenie oświadczyć, że pan Thiers gotów jest rozpocząć rokowania o pokój na podstawie znanego manifestu Ligi. W skutek tego udali się dziś rano obywatele Bonvalet, Dessonaz i Lafont do Wersalu, gdzie zaraz po przybyciu przyjmowani będą przez Thiersa. Obywatel Schoelcher również pojechał do Wersalu i zabrał z sobą manifest Ligi. Ma on prosić Ludwika Blanca, lub któregoś z posłów paryskich, aby manifest ten odczytał w zgromadzeniu narodowem;

gdyby żaden z nich nie chciał się tego podjąć, odczyta go sam Schoelcher. Jako podstawy rokowań wymieniają: zawieszenie broni po obu stronach i wyznaczenie delegatów z obu stron do toczenia układów. Zdaniem się niepodobnym (pisze to organ oddany komuniści) aby układy w ten sposób rozpoczęte mogły się nie powieść. Gdyby je zerwało zgromadzenie narodowe, byłoby to wypowiedzeniem Paryżowi wojny na śmierć. A w takim razie powiadomiona o przebiegu wypadków prowincja powstałaby jako jeden mąż, by zmusić nieczemnych sprawców tej dziękli zbrodni.“

Adres, ogłoszony przez Union républicaine brzmi: „Droży współobywatele! Obłączenie rozpoczęło się. Rząd francuski śmie prowadzić dzieło zniszczenia rozpoczęte przez Prusaków, bombardując nasze miasta. Oburzeni i przerażeni na wskroś, protestujemy przeciw temu w imieniu całego Paryża. Czas położyć koniec tej bratobójczej walce, którą przedłużają straszne nieporozumienia. Ustanie ona i ustać musi w dniu, w którym udowodnimy Francji, że Paryż daleki od narzucania jej swej woli, chce niepodległości i broni nie tępy lub owego męża pojedynczego, ale wielkiej zasady wolności gminy. Czemże jest wolność gminy? W jakich punktach zgadzają się wszyscy mieszkańcy Paryża obywatele i proletaryat? Jużśmy to wykazali, ale to jeszcze szczegółów to wyjaśnimy: Paryż wybiera radę gminną, która jedyna ma prawo regulować jego budżet. Policja wychowania publicznego, zakłady dobroczynności, gwarancja wolności sumienia, wszystko jest w ręku rady gminnej. Nie ma w Paryżu innej armii, jak tylko gwardya narodowa złożona ze wszystkich zdolnych do dzwigania broni obywateli. Ona wybiera sobie dwóch dozwól i sztab generalny weług wskazówek podanych przez radę gminną, tak że władza wojskowa zawsze jest poddana władzy cywilnej. Paryż dostarcza przypadającą nań część ogólnych wydatków Francji, a w razie wojny odpowiada kontyngens ludzi. Armia regularna nie wchodzi do Paryża i zakreśli się dla niej granica, której nie wolno jej przekroczyć, tak jak to było dawniej w Rzymie, jak jest do dziś dnia w Londynie i jak już było nawet i w Paryżu za konstytucyj z roku III. Paryż wybiera swych urzędników i sędziów. Powyższe prawotwórcze żądania są na ustach wszystkich. Czyż przez to Paryż chce się oddzielić od Francji? Nie! Paryż nie może zniszczyć dzieła wielkiej rewolucji francuskiej; on je poprowadzi dalej. Ale Paryż, ujarzmiony w ostatnich latach dwudziestu daleko bardziej jeszcze niż reszta kraju, pragnie odzyskać swą wolność i ubezpieczyć swe prawa. To, co zaszło, nie jest rokoszem, ale tylko rewolucją. Niech rząd zrzecze się wszelkiego ścigania osób zawikłanych w wypadku 18 marca; z drugiej strony niech się oddą jako wyraz wolnej woli powtórne ogólne wybory paryskiej komuny; niech wielka, ważna manifestacya opinii publicznej położy koniec walce; niech cały Paryż wraz z nami podpisze tę odezwę! Dziś, jak za czasów obłączenia, chodzi o ratunek rzeszycy polskiej, o ratunek Francji! Jeśli rząd wersalski pozostanie głuchym na te słuszne nasze żądania, wtedy cały Paryż powstanie, by się bronił!“

(podp.) Delegat Ligi de l'Union républicaine pour les droits de Paris.“

Nie ulega już wątpliwości, że w łonie komuny 18 członków urzędownie się oświadczyło za powyższym manifestem Ligi, wszakże powątpiewają w Paryżu, by rząd wersalski zechciał obecnie wdawać się w układy z delegatami stolicy zrokooszowanej.

Korespondencye paryskie sięgają do 10 bm. wieczorem. W jednej z nich czytamy: „Na polach elizejskich nieprzejrzałe tłumy ludu, przyglądające się pękającym granatom. Przecież usposobienie jest zgnębione, gdy wszędzie widać wznoszące się barykady i rowy na kilka metr głębokości, które mają utrudniać pochód wojskom wersalskim. Za wałem ziemi z owych rowów ustawieni będą strzelcy. Oprócz na placu de la Concorde i na Quais poezynają obecnie stawiać barykady także na bulwarach, tak iż cyrkulacya na nich całkiem ustała. Od wczoraj (9 b. m.) o północy wszystkie składy na bulwarach zamknięte. Dziś grzmiały znowu działa przy bramie Neuilly, zwaną zwykle Maillo. Podobno walczy się toczy w Asnières i na Longchamps. Wielka część gwardyi narodowych, ustawionych na polach elizejskich i przyległych ulicach, poczyną tracić otocę. Mówią, że idą do boju, bo muszą. Podobno i na amunicyi zbywać poczyną. Szczególniejszym jest, że pomimo tak krytycznego położenia odbywa się przed rogatkami jarmark na pierniki i że mnóstwo ludu nań spieszy. Dziś wieczorem jest nawet zapowiadany wielki bal w Tyroli i to z upoważnienia komuny, która chce, aby lud święcił Wielkanoc.“

W innym liście z Paryża, z 10 bm. znajdujemy szczegóły następujące: „Brama Neuilly jest całkiem podruzgotana i nie zdolna do obrony. Mimo to nie opuszczono tego stanowiska. Gwardya obsadziła przylgłe bastiony i dworce kolei, położony przy bramie. Zatoczono także działa w lasku bulońskim, zkad ostrzeliwać będą maszerujące od Neuilly pod zasłoną Mont Valérien kolumny wersalskie. Neuilly wygląda przerażająco; nie ma w nim ani jednego domu całego. Po-

się osoby, już miał się cofnąć, aby się łapczywym na obiad nie pokazać, gdy po za nim zjawilo się dwóch ichmociów. Jeden z nich był także współredaktorem gazety z Petersburga, niemieckiego nazwiska ale Rosyanin tóćm gorętszy, iż musiał je okupiać patriotyzmem, drugi, maleńka figurka wysokim nigdyś urzędnikiem rosyjskim a dziś zagorzałym sławianofilem. Ci panowie natarli tak na drzwistojącego w progu Krakowianina, iż ten nie miał nic do wyboru, cofnąć się nie było sposobu, wszedł.

Generał, który go znał już z widzenia i reputacyi talentu, pospieszył na powitanie i zaprezentowanie.

Rosyanin Niemiec, którego możemy nazwać Blankenbergiem, był człowiekiem średnich lat, postawy żołnierskiej, bo nawet pono czas jakiś w huzarach służył, rysów twarzy nie odznaczonych niczem. Znać w nich tylko było mieszaninę plemion i przewagę krwi wielkorosyjskiej. Wydatne kości, szeroka twarz, kwadratowa broda, trochę kuse i głęboko osadzone oczy przy wygolonych policzkach nadawały ogłowi rysów coś urzędniczego. Uśmiech szwajcarski latał po ustach jak oręż ku obronie przygotowany. Bystro rzucił oczyma po osobach znajdujących się w pokoju, powitał bardzo grzecznie kniazia, zimniej generała a najchłodniej towarzysza broni, miejscowego redaktora, który, widząc to, szkiełko sobie w oko włożył, chcąc się wydawać straszniejszym i ręce do kieszeni.

Ex-urzędnik a dziś sławianofil zapalony był mały, gruby, z twarzą ogromną, z głową rozczochraną po bokach a w środku lłą. Odnaczał się tóćm tylko, że gdy nie mówił miał usta otwarte i obwisłe, które się zamykać znać nie mogły. Dolna warga ciążyła ku brodzie, odstającą ruinę zębów nader smutną.

W ślad też za nim kroczył kontyngens polski znowu z innego obozu, młody bardzo człowiek, blady,

ospowaty, w węgierce, w żupaniku pod nią, z pasem skórzanym i kłamrą. Ten pochodził ze Lwowa i należał do demokratycznego zastępu; z wielkim talentem łączył nieposłuszną odwagę cywilną. Czy w nim grała miłość kraju czy ambicja, tego na młodej owęj gałązce jeszcze rozpoznać nie było podobna. Drugi towarzyszący mu stary, podobnie jak on ubrany, z długą do pasa brodą, z twarzą, która pięknością była dla malarza, stapał patryarchalnie, poważnie, widocznie niosąc na ramionach godność wodza, sławę męczennika, obowiązki koryfeusza. Sama broda już zwiastowała republikanina.

Tuż za nimi wcisnął się, acz go tu nie chcieli prosić, ów kniaz Samuel, którego dobrze nikt nie znał, a nikt mu baidzo nie ufał. Dowiedział się on, nie wiadomo jakim sposobem, o projektowanej ugodowej rozmowie i intrygował tak, że został w końcu zaproszonym. Niezmiernie też grzecznie i gładszuchno wśliznął się rączką, wsunął nóż wszedł do sali i natychmiast gdzieś starał się zniknąć w cieniu.

Z Rosyanin był też i Nizin, który znalazł sposób narzucenia się tutaj, acz go dosyć niemile widziano okiem. Na samym ostatku ukazał się mężczyzna słusznego wzrostu, o którego nazwisku nawet nie wiedząc, poznać w nim było łatwo z antenatów wielkiego pana, arystokratyczną postać, stworzoną do cesarskich komnat i ministerjalnych salonów. Z ową łatwością objęcia się w każdym towarzystwie, właściwą wielkim panom, wszedł hrabia, pozdrowił wszystkich, pobieżnie rozpatrzył się w zgromadzeniu i spieszącego na powitanie redaktora Krakowianina, który zbyt poufałe mu się cisnął, odprawił chłodnym głowy skinieniem, jakby mu chciał powiedzieć: A dajże mi ty pokój tutaj.

Parę mniej znaczących indywiduów, przypuszczonych jakby z łaski, wśliznęło się jeszcze za pierwszymi,

i towarzystwo znalazło się w pełni, tak że kniaz Arnsbek zadzwonił, aby zupę podawano. Miejsca były dosyć umiejętnie porozidzielane tak, aby różne żywioły niebyły się z sobą sprzeczały. Każdy znalazł kartkę swą na talerzu i posłuszny komendzie zabrał krzesło wskazane. Trochęliw o to, aby nie chybił nikomu, kniaz kazał stół ustawić a la tavola rotunda.

Rosyanie i Polacy prawie wszyscy zjednoczyli się naprzód przy wspólnym obyczaju, na któryby byli i Szwedzi przystali, gdyby się tam znaleźli — u kieliszka wódki przedobiednego. Nizin nawet, ekshuzar redaktor petersburski i jeden z anonimów znajdowali, że krakowski kieliszki nie odpowiadały klimatowi od Karpát, zawierającemu chłodem.

Jak prawie zawsze gdzie się słowiańskie zejda narodowości, każda przy swoim obstarając języku, i tu skończyło się na tóćm, że rozmowę musiano prowadzić w neutralnym francuskim, bo Polacy nie umieli dla tego po rosyjsku, iż ich tego języka bogactwem uczono za karę, a Rosyanie brzydzili się polskim, czując, iż mu wyrządzili krzywdę, a sprostać temu, co on wydał na świat, nie mogli. — Tak samo na onym sławnym zjeździe słowiańskim w Moskwie i Petersburgu Słowianie używali niemieckiego. Sama przyzwoitość wymagała, żeby w pierwszych chwilach dać żółdokom spokojnie ogrzać się zupą na maderze, nie podnosząc żadnych kwestyi drażliwych. Mówiono o Europie, o Niemcach, o Francji, o teatrach, o wodach, o słocie i pogodzie, o kuracji winogrodowej, o wszech rzeczach i niektórych innych... starając się wzajem poznać i siły przeciwników zbadać.

Słowianofil z ciężką wargą wiszącą zawijał się, serwetę podłożywszy pod brodę, około zupy i pasztecików z apetytem starego invalida, któremu nic na świecie nie pozostało nad żółdek... Czynność z łyżką odbywał

z takim przejęciem się, namaszczeniem i apetytem, iż słowa do nikogo przemówić nie mógł. Odetchnął dopiero gdy talerz opróżnił i dwie bułki zjadłszy, trząc bez ceremonii sąsiadowi zabrał.

Redaktor Krakowianin jadł mówiąc żywo i rozpoczynając dowcipować, aby go za lada gryzmołę nie wzięto; wielki pan zaledwie łyżkę umoczył i skosztował owoców kuchmistrza z pod Róży.

Nizin jadł jak dziecinnie natury, demokrata młody ze Lwowa spiesząc się, krztusząc i rozpatrując po placu boju... republikanin z zimną krwią i obojętnością człowieka, który wie, że głodny być nie może.

Nieszczyśliwy gospodarz na wpół z generałem dźwigający obowiązki te — Arnsbek zapominał o sobie, o ugodzie, o polityce tak go bolało, iż zupa była bez szczyku, paszteciki przysmalone, a wino nalane traciło potroszę spirytusem.

Ukazująca się ryba, acz świeża, pięknego wzrostu i ubrana jak na wesele, nie pocieszyła go wcale, wymagał bowiem od niej więcej dystynkcji a kucharz zrobił tylko to, co na wszystkie obiady zamówione zwykły był dawać.

Następne półmiski ani sosem ani fizyognomiją nie odpowiadały nadziejom, wino czerwone było widocznie austriackiej fabryki, acz etykiety jego wiele mówiły o Francji — trzeba było z rezygnacją przyjąć wszystko i milczeć. Szczęściem oprócz kilku smakoszy, reszta — niewykłaska się spotykać z tóćm wszystkim po najwykwintniejszych restauracjach Europy — jadła nie grymasząc. Wszyscy pono w tej chwili gromadzili zawczasu dokumenta i argumenta do sprawy, której zagajano czekano.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

Ważąc częściowo jeszcze jest w rękę rokosz, przeto kawałki się mieszkają bombardowania ze strony Mont Valérien. Trzy granaty uderzyły w Arc de triomphe, nie uszkodziły rzeźb kamiennych. Według dzienników komuny miało się udać Dąbrowskiemu wypędzić z miasta wojska rządowe i wieść tę silnie obsadzić gwardię. Atak gwardii na Chatillon nie powiódł się, natomiast odparł fort Montrouge z wielkimi stratami atakujących Wersalczyków. Znaczne posiłki wysłano na południowy front Paryża, ponieważ komuna obawia się, że armia rządowa nie wykona głównego ataku od strony fortów. Pomiędzy jeńcami zabranymi w Chatillon wojska wersalskie znajdują się także współpracownicy Revue de deux Mondes, Elysée Reclus.

Z trzeciej wreszcie korespondencji wyjmujemy, co następuje: „Rokoszanie są dotąd w posiadaniu części południowego lasku i położonego w nim pałacyku Rotonde, z kąd zagrażać mogą flance maszerującej na Paryż. Dnia 9 bm. padały granaty aż na Champs Elysées, gdzie tysiące ludzi przyglądało się, jak pękają. Wszakże przystęp do Pól Elizejskich bardzo jest już trudny. Na Rue Rivoli wznieśli bowiem olbrzymie barykady w miejscach, gdzie się łączą z placem de Concorde. Również i Rue Royale zabarykadowana jest całkiem. Na placu de la Concorde także wznoszą barykady; słowem ta najpiękniejsza część Paryża ma być najciężiej bronią, a zatem wystawioną na największe niebezpieczeństwo. Straty Paryżan w zabitych, rannych i jeńcach obliczają na 9000. W szeregu 61 batalionu walczyła kobieta z szaloną odwagą. Zadała śmierć kilku żandarmom i powaliła kilku policyantów, nie szczędząc się podobno za poległego syna. Żona „Jenerała“ Budes nie odstępowała go na krok śród walki. W Notre Dame de Paris znaleziono podobno 2000 szasopętów do amunicji. Za arcybiskupa Darboy żąda komuna 100000 franków okupu. Książę Deguerry, proboszcz kościoła św. Magdaleny, w istocie umarł w skutek ran, których mu kolbami w głowę przyaresztowaniu. Śmierć jego wywołała ogólne oburzenie. Przekupki uwalniały proboszcza St. Estache, księdza Simon, grożąc umiarkowaniem na prefekturę, jeśli ulubiony ten w całej pałacyku nie będzie natychmiast wypuszczony na wolność. Komuna uległa groźbie przekupki. — Emigracja z Paryża trwa wciąż w ogromnych rozmiarach.”

Telegramy.

Lagny, 13 kwietnia. Jenerał Fabrice przenosi główną kwatery z Rouen do Soisy.

Paryż, 12 kwietnia. Według nadeszłych wczoraj wieczorem doniesień pokusiły się wersalskie wojska o atak Chatillon i Clamart forty Vanvres i Issy. Kilka batalionów sfederowanych wojsk, które przed pojeniem fortami ustawione były, odparto; bataliony cofnęły się pod osłonę fortów, które strasliwie rozstrzelowały ogień i przez to zmusiły wojska wersalskie do odwrotu. Obie części pozostały w końcu w pierwotnych zajętych pozycjach. Dziś ustał znacznie ogień fortów Issy, Vanvres, Montrouge i Bictre a walka batalionowa koncentruje się na przeszerzeniu od Bois de Boulogne aż do Avenue des Ternes. — Dziś ustawiono baterię o sześciu ciężkich działach na Trocadero, ażeby odpowiadać na ogień z Mont Valérien, którego granaty dziś z rana padały na Trocadero. Po południu był ogień po tej stronie nieco słabszy, lecz znowu zaczęły się dość żywe. Dąbrowski obrał, jak się zdaje, Asnières za punkt wyjścia dla operacji swoich przeciwko Longchamps i Courbevoie; obwarował on czółwoje stanowisko bardzo silnie. Otrzymał posiłki w artylerji, tudzież opancerzone wagony kolei żelaznej. Dziennik Social donosi, że Assygo i Bergeret'a stądniono zeszłej nocy pod sąd; oskarżeni są o popełnienie niebrodni stanu przeciwko narodowi i miastu.

Paryż, 12 kwietnia. Silne oddziały gwardji narodowej skoncentrowano przy łuku tryumfalnym. Kanonada trwa z wielką gwałtownością. Potwierdza się, że Dąbrowski zamierza zamienić Asnières na punkt wyjścia dla swoich operacji przeciwko Longchamps i Courbevoie. Wiedź obwarowana jest barykadami, opatrzona w działa. Atak wojsk wersalskich przeciwko fortom Vanvres i Issy miał tylko być pozorny.

Tryest, 13 kwietnia. Cesarz austriacki przybył tu dziś z rana, witany wśród ogromnych owacy przez liczną tłumy ludu. Miasto jest świętecznie przystrojone.

Wiedeń, 12 kwietnia. Prezydent zjednoczonych stanów Ameryki północnej nakazał tutejszemu posłowi poinformować amerykańskimi drogą telegraficzną, aby z powodu zgonu wiceadmirała Tegetthofa wyraził rządowi austriackiemu głęboki żal nad bolesną stratą, jaką państwo austriackie wianowicie flota poniosła.

Paryż, 13 kwietnia. Komuna otrzymała następujące doniesienie od pułkownika Henri: „Odbieram od Dąbrowskiego świetne wiadomości. Neuilly jest w trzech czwartych częściach w naszym posiadaniu; oblegamy miejscowość tę podług wszelkich reguł; ogrody dostają się jeden po drugim w nasze ręce; dziś w nocy będzie już przy moście pod Neuilly.” — Cri du Peuple widzi się spowodowanym rozpowszechnić pogłoskę o nałożeniu już obsadzeniu mostu pod Neuilly; pomyślnie dziennik donosi zarazem o równoczesnym wypędzeniu wojsk wersalskich z Neuilly i o ich ucieczce w kierunku na Courbevoie. Kanonada nie była wielka, natomiast ogień karabinowy bardzo żywy. Kolój do Orleanu przerwały wojska wersalskie.

Wersal, 12 kwietnia. Thiers wydał do prefektów depezę okólną, w której zaprzecza zwycięstwom, podanym przez komunę. — W odpowiedzi delegowanym republikańskiej miał Thiers oświadczyć, iż rzeczpolita jest zabezpieczona; życie powstańców będzie finansowane, również i wsparcia dla robotników mają być tymczasowo płacone. Paryż musi jednakże się zadowolić prawie ważną konstytucją muniypalną; wszelki bunt będzie zgńczony.

Stokholm, 12 kwietnia. Rząd przedłożył sejmowi do opinii projekt ugody miasta Szczecina, w którym miasto to oświadcza gotowość skwitowania korony szwedzkiej za wypłatą 116,838 talarów z dawniej teraz wyszczególnionych pretensji miasta.

London, 13 kwietnia. Wedle doniesień tutejszych dzienników, zapadł cesarz Napoleon na zdrowiu i od kilku dni nie opuszcza pokoju.

Nowy Jork, 12 kwietnia. Jak tu donoszą, mieli żołnierze meksykańscy w pogoni za brygantami wojsk na terytorium Stanów Zjednoczonych. W skutek tego przystąpiło do starcia z stojącymi nad granicą wojskami Unii, w którym załoga fortu Goodwin miała stracić czterdzieści ludzi.

Ostatnie telegramy.

Wersal, 13 kwietnia. Okólnik p. Thiers'a ogłasza doniesienia komuny o zwycięstwach z poprzedzających. Delegowani ligi republikańskiej wrócili wczoraj do Paryża. Wedle Agence Haas postawił pan Thiers warunki następujące:

Złożenie broni, zastosowanie prawa muniypalnego do Paryża i zapewnienie rokoszom życia z wyjątkiem morderców. — P. Thiers powtórzył znowu w ostatnich dniach zdane w zgromadzeniu narodowym i w Journal officiel oświadczenie co do podtrzymania rzeczypolitej. — Od 48 godzin nakazano fortowi Mont Valérien i wojskom rządowym, aby nie zaczęły lecz jedynie odpowiadały zaczepki.

Paryż, 13 kwietnia. Wybory naznaczone na dzień 16 bm. Dekret rządu rozporządza, aby posąg na placu Vendôme został zniszczony. — Według doniesień komuny zajęły wojska powstańcze całe Neuilly; gwardye narodowe utrzymały Asnières. W tej chwili toczy się walka posuwająca się w kierunku na Neuilly. Mont Valérien strzela bezustannie, granaty dochodzą aż na pola elizejskie. I na froncie południowym wre walka artyleryjska.

Paryż, 13 kwietnia, o godzinie 6 1/2 wieczorem. Dziś rano rozpoczęła się żywa walka w kierunku na Asnières. Celem ruchów wojska wersalskiego zdaje się być uwolnienie zamkniętego na Ile la grande Jatte oddziału, podczas kiedy ustawione pod Courbevoie baterie wersalskie mają odparować ataki sfederowanych na szanie w Avenue i utrzymywać zarazem ogień na Levallois i Neuilly. Wczoraj staczano walki przy wnijsiach do obu wsi. Sfederowani oszańcowali się w domach. Ustawione na cmentarzu w Levallois, na moście kolejowym pod Asnières, przy Porte des Ternes i pod Maillot baterie popierały jak najskuteczniej sfederowanych. Zaręczano, że sfederowani o 11 godzinie na rozmaitych punktach cofali się. Dąbrowski zażądał posiłków i amunicji z Paryża. — Dzienniki komuny z dzisiejszego wieczora zapewniają, że Wersalczyki odparci zostali. Sztab jeneralny sfederowanych zajął stanowisko na drodze do Issy. — Bankier Jecker aresztowany.

Wersal, 13 kwietnia. Starania pojednawcze pomiędzy rządem tutejszym a delegowanymi ligi republikańskiej, które z razu zdawały się zapowiadać pomyślny rezultat, natrafiają znowu na trudności, które każą się obawiać ich rozbitcia. Jutro spodziewana jest proklamacja Mac Mahona. — Pierre Leroux umarł wczoraj na apopleksję.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE

Poznań, 14 kwietnia. Wybór księdza Mańskiego posłem z powiatów toruńskiego i chełmieckiego został, jak wiadomo, przez parlament niemiecki unieważniony. Kandydatem do krzesła poselskiego przy powrotnym wyborze, który się wkrótce w pomniejszych powiatach odbędzie, jest, jak się dowiadujemy, pan Ludwik Słaski z Trzebnicy, ponieważ ksiądz Mański wywodził się z przyjęcia mandatu.

Wczoraj po południu o godzinie 4 odprowadziło liczną grono przyjaciół i znajomych przed przewodnikiem księdza dziekana Malinowskiego na cmentarz św. Marcina s. p. Sylwestra Słaskiego, właściciela Komornik pod Poznaniem. Sędziwy starzec ten w długoletnim, poświęceniu sumiennej pracy życia, odznaczał się cichymi cnotami, które są cechą prawego ziemianina. Bolesć grodziny i bliskich świadczyły najwymowniej, jak zmarły dbał o ich dobro. Pokój jego duszy!

W dniu wczorajszym w Towarzystwie Przemysłowców wiedeńskie odbyła się pogadanka, której przedmiotem było obowiązujące prawo o spółkach zarobkowych. Pogadankę przewodniczył p. sędzia M. Zyskowski i jako referent objaśnił prawo o spółkach, streścił je, wykazał warunki należące do spółki, dalej korzyści z niego wypływające, poprzedziwszy wszystko to wstępem, w którym objaśnił znaczenie, oraz korzyści i cel spółek. Cały ten wywód, nader jasno i przystępnie wyłożony, objaśnił słuchaczy w dokładny sposób o traktowanym przedmiocie. Co do tego samego zabierali następnie głos pp. sędzia Mott, Dr. Zazarewicz, Dr. Zebliński, A. Krzyżanowski, Bieliński, Boniarski, Bogdański i i. g. Wnioski zastanawiali się, czy byłoby korzystnym dla Spółki poznańskiej zapisać firmę swą do rejestru handlowego. Na przyszłość pogadankę będzie mowa o korzyściach takiego zapisania Spółek zarobkowych. Referować będzie profesor doktor Zazarewicz.

Budżet państwa przeszedł na administracyę budowlaną w W. Księstwie Poznańskim na rok 1871 na utrzymanie dróg i mostów 13,130 talarów, dróg wodnych, ślus i portów 24,600 tal., gmachów rządowych i ogrodów 2400 tal., razem 40,130 talarów. Na utrzymanie zwierząt, które mają 92 mile długości, przeznaczono 55 560 tal. Z urzędników budowlanych ustanowionych jest 3 radców rejencyjnych i budowniczych z pensją 5750 tal., wyższy inspektor budowniczy z pensją 1650 tal., 7 inspektorów budowniczych 9130 tal. i 15 budowniczych powiatowych z pensją 14,675 tal. Na pomoc w robotach wyznacza etat 1880 talarów. Radcy budowniczy pobierają nadto wynagrodzenia za podwoje 1350 tal., naczelnicy inspektor budowniczy 450 tal., inspektorowie budowniczy 2800 tal. i budownicy powiatowi 3375 tal. Świeżo utworzona została posada budowniczego powiatowego w powiecie babimostkim. — Do dozoru zwierząt przeznaczonych jest 43 dozorców z pensją 10,306 tal. Na budowę nowych zwierząt przeznaczono w budżecie na całą rocznicę 1,100,009 tal., która to suma podzielona być ma na różne prowincje stosownie do potrzeby.

Z zamianowaniem jenerala Steinmetza jenerał-feldmarszałkiem zniesiono w Poznaniu jenerał-gubernatorstwo dla W. Księstwa Poznańskiego i Śląska rozkazem gabinetowym. Niezależnie dotąd sprawy jenerał-gubernatorstwa oddane zostały częściowo jednemu komendantowi jeneralnemu, częściowo naczelnym prezydentom.

Świeżo mianowany feldmarszałkiem jenerał Steinmetz wyjechał wczoraj na kilka dni do Berlina celem przedstawienia się JCKMocel.

Jutro z rana o godzinie 9 sprzedane będą na placu Działowym dwa tony z lekkiej baterji rezerwowej.

Na rodzinę j. p. Bosaka-Hanka otrzymaliśmy z Łabiszyna jako składkę z biura dominialnego tal. 5; razem złożono 40 tal. 27 sgr. 2 fen.

Teatr polski w Poznaniu. Z prawdziwą niecierpliwością wyskakiwaliśmy zapowiedzianego przedstawienia Mazepę. Widzieliśmy na scenie Mazepę, widzieliśmy twórcę nieśmiertelnego Juliusza, widzieliśmy w żywej formie i kształcie, widzieliśmy w nim grającego znakomitego artystę, czyż to nie rozkosz prawdziwa? To też widzimy jesteśmy Dyrektora za onegdajsze przedstawienie, zwłaszcza, że było ono pod każdym względem staranne. Najlepszy to sposób pozyskania publiczności i wrażeń się jej w pamięć, gdy się jej daje takie jak Mazepa lub podobne utwory. Zamierzając nie podać treści Mazepę, bo ta już w piśmie naszym była podawana, a przystępnie przekonani jesteśmy, że utwory nieśmiertelnych wieszczów naszych są dostatecznie znane naszej publiczności. Ograniczamy się jedynie na ocenieniu gry artystów. Rozpoczynamy od p. Rychtera, który na barki swe wzięł rolę Wojewody. Upiśnijmy się naszemu grze p. Rychtera choć kilku słowy o charakterze Wojewody. Starzec to duszy wyniosły i samolubny, impetyczny, łatwo się unoszący i zadrzotny o skarb swój, jaki posiada w osobie pięknej, młodej i uroczącej Amelii. Domyślać się należy, że podobny charakter i w podobnych warunkach kiedyś jaka myśl ciężka zapadła w duszę jego, pójść za nią na oślep. Nic więc stamtąd wyrwać nie zdoła, owszem rozwija się ona tam gwałtownie, buczy jak potok zniżający, dusząc wszystko, co na okół niego stoi. Hamulec staje się bieżącym. Dodajmy do tego, że starzec ten, jak prawdziwy magnat polski, pozornie korny w obec króla, w gruncie zaś, jako świadek swych praw i złotej wolności, nawet woli królewskiej oprzeć

się i nieposłusznym być potrafi. Takim się nam przedstawia Wojewoda, takim też go pojął i przedstawił p. Rychter. Od początku do końca gra jego była wzorowa, wyborna. Wniknął on w myśl wieszczą i dał nam żywy obraz takiego Wojewody, jakiego w duszy swój poeta wykołysał. Był dumny, namiętny, impetyczny — wszystko to odbiło się w grze pana Rychtera; a odbiło się począwszy od aktu III. W dwóch pierwszych, z winy samego dramatu, gra była chłodna niejako — ale inaczej być nie mogło, bo w dwóch pierwszych aktach Wojewoda jest podrażniona niemal figurą i dopiero począwszy od trzeciego aktu na bohatera wychodzi. Od trzeciego aktu, gdy już wszystkie struny tragicznego żywiołu napięte zostały, pan Rychter porwał gra swą. Taką była w niej prawda, taka skromność, taka szlachetność w ruchach, taka delikatność w cieniowaniu rozmaitych uczuć, że widź mimowolnie zapomnieć musiał o otępieniu i razem z artystą przechodził całą skalę uczuć, jakie przed nim artysta uwydatniał. Jakież on był groźny i bezlitosny przy odbieraniu przysięgi, jak korny, gdy wymawiał te słowa: „Ja? Mospanie spokojny. Na Chrystusa Pana, spokojny jestem starzec itd.” Czuć w nich było i groźę i ból i ironię, wszystko to zlało się w jeden dźwięk niewypowiedziany, który na wskroś przeszływał. Podobnież znakomicie był w całym akcie V, a szczególnie w scenie z trumną. Szkoda tylko, że głos nie zawsze pozwolił mu oddać z całą siłą uczuć nim mijałych — w górnej skali braki siły i czysty wykrzyk nie wychodził. Mimo to jednak Wojewoda w panu Rychterze ma do konanego, wybornego tłumacza i przedstawiciela, który z największą dokładnością, prawdą i z całym artystyzmem go przedstawia. Wojewoda w szeregu ról przedstawianych przez p. Rychtera należy do jednej z najpiękniejszych. Zajmując on miejsce tak obok Kupca weneckiego, chociaż Kupcowi weneckiemu dajemy pierwszeństwo.

Inni artyści z małym wyjątkiem sekundowali dobrze panu Rychterowi. P. Nowakowska w roli Amelii była wyborna, a gra jej na tym większe uznanie zasługuje, ile że rola Amelii nie jest jasno zarysowana i że akcja jej jest powiększająco ciemna. Lekko i delikatnie narysowana w poemacie Amelia musi być wypełniona pojęciem artysty. Artysta powinien odgadnąć cały jej charakter. P. Nowakowska jest inteligentną artystką, oddała więc cały charakter Amelii i wnieśli go przedstawia. Gra jej wreszcie miała stosowną i odpowiednią właściwość, czy to w rozmowie z królem, czy to w poganianiu ze Zbigniewem, czy wreszcie w scenie ze Zbigniewem w podziemiu. W niektórych tylko miejscach, zwłaszcza gdzie działanie jej schodziło na bierność — ograniczało się do słuchania — zmarła była rzeczywista była niestosowna — ale to mała usterka, taka, że zaledwie na nią uwagę zwracamy.

Nie możemy pominąć i gry p. Doroszyńskiego jako Chmury. Małeńka ta rola — a jednak gra wyborna zwracała naszą uwagę. Jakże on był wybownym podczas opowiadania Mazepę, gdy tenże z zamurowania wydobyty został. Patrząc na niego, niepotrzebowaliśmy prawie słyszeć wyrazów Mazepę, a całą tę scenę potrafiliśmy sobie odtworzyć. Gra się wietliwie kiedy się mówi — ale ciągle — a więc i kiedy się słucha, a umieć słuchać — to istnie wielka sztuka, na której bardzo wiele artystom zbywa. Podczas całej tej sceny Chmura bardzo inteligentnie słuchał, co jest dowodem, podobnie jak w p. Nowakowskiej i p. Rychterze, że ci nie zapomnieli o tym, czem wyłącznie i jedynie na scenie być powinni.

Pan Dobrzański w roli Mazepę był dobitny. Naprzemian lekkością i poważnością — szlachetnie i płochy — zgrał pojął dobrze charakter Mazepę, a pojawu się i oddał dobrze.

Pan Cezar w roli Zbigniewa miał momenta niektóre bardzo szlachetne, szczególnież dykcyja jego była pełną miękkości i cieniowania. Dykcyja ta nieraz przekuliła prawdą swą do głębi duszy. W scenie w podziemiu uderzał szczególnież prawdą i naturalnością ruchów. W innych, jakkolwiek dykcyja była dobrą, ale ruchy nieregularne psuły efekt i wyraz fizjonomii jego adawał nam się być za ostry. W każdym razie radość jego wyszła dobrze. Nie możemy tego powiedzieć o Janie Kaźmierczaku (p. Konarskim); a jakkolwiek charakter to zaledwie kaszmirowany w dramacie, pan Konarski wszakże, z załem musimy powiedzieć, iż nie nie zrobił, by go uwydatnić. Cała gra jego była blada.

Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 15 kwietnia Krescentowy wznayczy; w kalendarzu słowiańskim Wacława błogosł. Wschód słońca o godzinie 5 minut 6, zachód o godzinie 6 minut 56.

Dnia 15 kwietnia 1371 statuty Przemysławia i Ryksy piórnem z wieży poznańskiej zruconie. — 1518 wjazd Bony do Krakowa. — 1559 rodnienie szat Batorego między dworzan. — 1831 powstanie w powiecie włodzimierskim.

Z Szukowskiego, 5 kwietnia. Polesną stratą poniosła okolica naszą przez zawieszoną śmierć s. p. Józefa Krzyżanowskiego, bo zaledwie 38 lat liczącego; kto znał bliżej tego zacnego człowieka, umie ocenić boleść, jaką dotknęła rodzinę i przyjaciół zmarłego.

Zdrów i silny pociąg odwieździł rodzinę w Krotoszyńskie, — jechał, aby więcej do domu nie wrócił, — bo tam to trzydziestu sześciu godzinie chorobie życie zakończył.

S. p. Józef skończył chlubnie nauki w gimnazjum św. M. Magdaleny w Poznaniu, — słuchał prawa na uniwersytecie w Berlinie, a zaledwie zawiódł swój prawniczy jako referendaryusz w Bydgoszczy, później w Kosciance rozpoczął, — śmierć jego ojca zniwoliła go do powrotu na wieś, aby tam swój rodzinie zastąpić ojca i pracować na nią.

Przez całe swe życie odznaczał się s. p. Józef szlachetnością, prawością, uprzejmością i gościnnością prawdziwie staropolską, — dla tych też przymiotów przyjaciół miał bardzo wielu.

Z swej rodziny był s. p. Józef, mogą powiedzieć — filarem, na którym się opierała, — całej zaś rodziny perłą, którą się słusznie chłabić mogła; strata więc, jaką przez śmierć jego poniosła, jest okropna.

Cześć jego pamięci!

Rogozno, 11 kwietnia. W nr. 79 Dziennika pod „wiadomościami miejscowymi“ umieszczono krótką wiadomość o progimnazjum w Rogoznie, w której liczba uczniów zakładu tego mylnie została podana, a z niej i wnioski takie same wypaść musiały. Aby je sprostować, podaję notatki z urzędowej statystyki szkół wyższych pruskich. — Progimnazjum w Rogoznie ustanowione jako takie dopiero dnia 24 października 1863 roku, miało na Wielkanoc 1869 r. uczniów 136, która to liczba na Wielkanoc 1870 r. już do 184 urosła, a w ciągu zeszłego roku szkolnego do 200 się zbliżyła. Liczba ta w ostatnim półroczu się zmniejszyła, co zresztą przy wszystkich niemal zakładach wyższych pruskich spostrzegamy; a przyczyną tego, jak każdemu wiadomo, była wojna. Pomimo to, liczba uczniów obecnie przy tutejszym zakładzie nie jest mniejsza, niż na końcu zeszłego roku szkolnego, gdyż także wynosi 184. W ogóle progimnazjum w Rogoznie wedle Minskachkiego kalendarza szkół wyższych pruskich z r. 1870-71, który to kalendarz się ściśle opiera na urzędowych wiadomościach, pod względem uczęszczania pomiędzy 40 progimnazjów pruskimi pierwsze zajmuje miejsce, a etatowego do najkorzystniejszych należy. Ze zaś zakład pod 2%, rocznie istnieniu jeszcze nie stał się kompletnym gimnazjum, to nikogo nie zadziwi, kto obeznanym jest z rozwojem szkół pruskich, bo daleko większą część progimnazjów pruskich dopiero po dłuższym szeregu lat umieszczono w poczet gimnazjów kompletnych (gimnazjum w Pile po 10 latach, w Inowrocławiu po 5 latach itp. nie wspominając wcale o gimnazjach w innych prowincjach, gdzie są progimnazja istniejące już od 40-50 lat). Nakoniec zważając, że już obecnie tutejsze progimnazjum pod względem frekwencji przewyższa wszystkie progimnazja w całym państwie pruskim, a nawet niektóre kompletne gimnazja (np. gimnazjum w Międzyrzeczu roku zeszłego miało uczniów 154 a obecnie tylko 143), przeto wniosek ztąd bardzo prosty, że, jeżeli już teraz zakład ten tak korzystnie zajmuje stanowisko, daleko jeszcze świetniejsza dla niego się otwiera perspektywa, skoro się stanie gimnazjum kompletnym, do którego to celu miasto i powiat dają winne wszelkimi siłami, zwłaszcza, że także pomimo ludności przeważnie niemieckiej w samym mieście i powiecie liczba uczniów polskich (45 między 184, a zatem prawie czwarta część) jest dosyć znaczną, a nauka języka polskiego zaniebawiana bynajmniej nie jest, o czem każdy z tegorocznych programu przekonany być może.

Z Ostrowa, 12 kwietnia. (Teatr.) Posporna cisza osiadła nad naszym miasteczkiem, i ciszyła się biedaczka, iż raz sobie przynajmniej zapamiętać nad miastem i tak już ofiarami wojny i czasem postu w ciszę i spokój ukłony, — i byłaby może dopięta swego celu, bo już otulała znowa mieszkańców w czarny płaszcz melancholii i nudów — gdyby nie był jechał teatr pod dyktando p. Miłosa Stępię do Ostrowa i nie rozbroił królowej-ciszy w jej zaczątku.

Zjechał więc teatr — dotąd 6 dano przedstawień. Sztuki odegrane były: „Za pozwoleniem łaskawa pani“, z francuskiego. „Adam i Ewa“, oryginalna. „Nieprzyjaciel kobiet“, z francuskiego. „Sakoda wasów“, oryginalna. „On nie jest szadronym“, z niemieckiego. „Piosenka Wujaszka“, „Majster i czeladnik“ oryginalne itd. Z powyższych napisów każdy dojrzy, iż pan Stępię komedii większych rozmiarów nie daje — nie mając odpowiedniego do tego towarzysza, czego mu też wcale za złe nie bierzemy i nie żądamy — lecz czy już w tym razie nie pozostaje nic więcej jak domaczenia francuskie, niemieckie i angielskie? Prawda, że literatura nasza, która w innym rodzaju piśmiennictwa do najwyższego wzniosła się szczybla, stoi na

polu dramatycznym na dość podrażnionym jeszcze stanowisku, — lecz jednak nie na takim niskim, aby w drobniejsze obrażki sceniczne nie obitał, któreby nie były widać wywarły wrażenie. Korzeniowski, hr. R. Skarbek wiele pomniejszych napisał dramatów i komedji. — Wł. Ancezyca a osobliwie J. Chęcińskiego utwory dramatyczne drobniejszych rozmiarów nie zię zrobiłyby wrażenie. A wreszcie z nowszych obrazków scenicznych, czyby p. Urbaskiego nie zainteresowały publiczność, a „Emancypantka“ obrazek sceniczny piera na wskroś serdecznego — miłego poety — czy nie odniosłyby zasłużonych oklasków? Spodziewamy się, iż szanowna dyrekcja teatru pomyśli o tem — a publiczność będzie o wiele liczniejsza. Gry panów aktorów są po większej części zadowalające publiczność — widząc jak największe staranie; gra p. Miłosa Stępię godna pochwały, w „Piosnce Wujaszka“ w roli „Placyda“ osobliwie się pan Stępię podobał. Pan Roger zawsze zostaje koroną — wyróżnienie oddaje swe role, — nie masz w nim nic wymuszonego, cośmy natomiast spostrzegli w p. Cybulskim, którego gra z resztą jest wykończona. Nie mniej dobrze gra p. Podwyszyński; p. Galosiewicz, który dotąd w podrzędnych występach rola — zdaje się nie mieć elegancji wyższej, mamy jednakowoż t. silną nadzieję, iż z czasem p. Galosiewicz będzie dobrym aktorem, czego mu też życzymy osobliwie dla tego, iż skromność go cechuje i świadomość braków p. Bolechowska stanowiąca z p. Roger cały zastęp żeński teatralny, gra wyróżnienie — cokolwiek przesądnie miłowiec w pieczeniu się mową; pani Roger, zbyt mało występuje, aby dać choć jakikolwiek rzut; wystąpienie jej zawsze tworzywa i skromne, zarazem ale tak miłe, iż pociąga widzów i naprowadza ich na przekonaną, iż nie raz gra, nie dość wymieniona, połączona z naturalnością i skromnością podoba najwyśmienialszą w zawodzie swym osobę.

W drugie święto zapowiedział p. M. Stępię 7 przedstawienie, lecz w skutek nielicznego zgromadzenia się publiczności, widział się zmuszonym przybyłym oddać bilety i odczytać przedstawienie do czwartku.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— Z dniem jutrzejszym znacznie wychodzić w Wiedniu korespondencja pod tytułem: „Polsische Zeitungs Revue“ pod redakcyą doktora J. Luxenberga, której zadaniem będzie zbieranie i tłumaczenie na język niemiecki głosów dziennikarstwa polskiego, by je w ten sposób uczynić przystępnymi prasie i publiczności niemieckiej. Przedsiębiorstwo podobne stać się może na dzwyczący pożytecznym i dla tego życzymy mu wielkiego powodzenia.

— „Rólnika“, czasopisma dla gospodarzy wiejskich redagowany przez Antoniego Jabłonowskiego we Lwowie wyszedł z druku tom VIII zeszyt 4 i zawiera: Gawdy naukowogospodarskie przez A. Trylskiego. (Ciąg dalszy). — Nawożenie. — O paszy, korzystnej jej produkcji i spieniężaniu. (Dokoonczenie). — Uprawa esparcety. — Pierwszy uprawy węgierskiej siewnik rządu Rudolfa Andrze. (Z rycina). — Nowa sikawka ręczna zwana Hydronette. (Z rycina). — O obcinaniu ziarnistych drzew owocowych w celu utworzenia korony. — Sprawozdanie z oględzin zakładów i szkoły wyprawy Inu w Brodka. — Polanie przez Dr. Strusiewicz. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Sprawozdanie z czynności Towarzystwa Literacko-Rolniczego w Proszkowie. — Przegląd piśmiennictwa gospodarskiego. — Część urzędowa. — Przewodnik gospodarczy wychodzący jako dodatek do Rólnika zawiera: Niekrotę wskazówki do siewu.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Przy dzisiejszem dalszem ciągnięciu 4 klasy 143 król. pruskiej loteryi klasowej padły 3 wygrane po 2000 tal. na nr. 32770 44548 i 47687.

33 wygranych po 1000 tal. na nr. 9104 10643 12469 28477 31587 32040 32719 37314 38296 38936 41666 43671 47430 48077 48768 52585 55384 56302 56649 61339 61847 66034 67953 70781 71889 72732 77151 77601 80971 84193 85108 85391 i 90861.

46 wygranych po 500 tal. na nr. 2332 3412 6065 6863 16122 17866 22678 23496 23645 24769 25713 27974 28425 28520 28769 30282 32151 32425 32883 33059 34672 34755 38376 41220 45342 45741 48074 50719 53957 60080 61338 60599 62090 63045 63306 65381 67609 68252 73564 74394 74504 77925 77986 78585 81479 i 94974.

77 wygranych po 200 tal. na nr. 105 385 1168 2794 5080 5176 5511 7880 8890 10068 11795 12643 13235 14121 14232 15013 16274 16977 17049 21279 21424 24469 29705 29870 30122 31336 31587 32004 32790 32800 33182 33927 41376 42683 43978 46224 47376 51160 51934 53026 53375 53878 56426 57815 62152 63812 65651 67377 68444 68833 69101 71055 71442 71523 72180 72512 73942 74734 74909 76193 76387 76697 82395 82968 85980 86265 86711 87197 88416 89278 89564 89929 90217 90435 92727 94229 i 94662.

Berlin, 13 kwietnia 1871.

Król. jeneralna dyrekcja loteryi.

Przegląd tygodniowy z dnia 6 kwietnia 1871 r.

1) Brzęcząca moneta i w sztabach..... tal. 112,324,000
2) Pieniądze papierowe, noty banków prywatnych i papiery kas pożyczkowych..... „ 3,111,000
3) Remonta wekslowe..... „ 86,519,000
4) Remonta lombardowe..... „ 22,544,000
5) Papiery krajowe, rozmaite pretensye i aktywa..... „ 13,253,000

Pasywa:

6) Banknoty w obiegu..... tal. 191,009,000
7) Kapitały depozytowe..... „ 16,361,000
8) Pretensye kas rządowych, instytutów i osób prywatnych względnie z obrotem żywym..... „ 740,000

Berlin, 6 kwietnia 1871.

Król. pruskie główne dyrektorium banku.

Dehrend. Boese. Roth. Gallenkamp.

Herrmann. Koch. Koenen.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 14 kwietnia.

HOTEL RZYMSKI. Molinek z Rydzyny, Wundrak z Rydzyny, pani Delhaes z Borówka i pani Helaze z Strumian, Ovan z Leszna, Elynowski z Kolonii, Gothaer i Ramlau z Berlina, Schröter z Szamotul, Callman z Darmstadt, Schmand z Frankfurtu p.M., Scheler z Wrocławia, Berthels z Zgorzelic.

HOT

plac. — Rumun — tal. plac. — Północno-niemiecka pożyczka
związkowa 79% 99% 100% p.
Złoty: wypowiad. 75 wceli, na wiosnę 49% kwiecień
49% kwiecień-maj 49% maj-czerwiec 49%, czerw.-lipiec 50%,
lipiec-sierp. 50%, tal. p.
Okowita: (z beczką) wypowiad. 48,000 kwart, na kwie-
cień 14 1/2, maj 14 1/2, czerw. 15 1/2, lipiec 15 1/2, sierpień 15 1/2,
wrzesień —, w miejscu bez beczki 14 1/2, tal. placono.

Giełda berlińska, 13 kwietnia.
Na dzisiejsze giełdzie przeważało usposobienie bardzo
stale co do papierów spekulacyjnych a obrót ich był ożywiony;
co do akcji kolei żelaznych jednak nie było usposobienie bar-
dzo pomyślne przy małej w ogóle ochocie do kupna.

Walory pruskie: Dobr. pożyczk. psta. (4 1/2%) 99 plac.
Poż. psta. z r. 1859 (5%) 100% zad. Obl. psta. (4 1/2%) 88 1/2
plac. Poż. psta. prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118 1/2 zad.
List zast.: Zachod.-prusk. (3 1/2%) 76 1/2 plac. dto (4%)
84 1/2 plac. dto (4 1/2%) 91 plac. Pozn. nowe (4%) 86 1/2 zad.
List. rent. Pozn. (4%) 88 1/2 zad. Prusk. (4%) 89 1/2 zad.

Walory zagranic.: Austr. rent. srb. (4 1/2%) 55 1/2 plac.
Rent. papier. (4 1/2%) 47 1/2 plac. Losy z r. 1854 (4%) 72 1/2 plac.
Losy kredyt. z r. 1858 (8 1/2%) zad. Losy z r. 1860 (3%) 77 1/2
plac. Losy z r. 1864 (4%) 67 1/2 placono. Rosyjska pożycz-
ka prem. z r. 1864 (5%) 118 1/2 plac. Rosyjska pożycz-
ka oblig. skarbu (4%) 71 1/2 placono. Polsk. certif. Lit. A. po
300 złp. (5%) 92 1/2 plac. dto cząstkę po 500 złp. (4%)
102 plac. Polsk. listy zastawne 3 em. w rs. (4%) 70 1/2
plac. Listy likw. 58 zad. Włoska pożycz. (5%) 54 1/2
plac. Rumuńska pożycz. (8%) 58 plac. Rumuńska oblig. kolei. (7 1/2%)
44 1/2 placono. Turecka pożycz. 42 1/2 placono. Amer. pożycz.
(6%) 97 1/2 plac. **Akcyje kolei żelaz.** Kol. mind. 133 1/2 plac.
Gal.-Karola Ludwika 106 1/2 1/2 plac. Austr. Karola
223 1/2 1/2 plac. Warsz.-wiedeńskie 62 1/2 plac. Esen. Lit.
Austr. kredyt. mob. 148 1/2 9 placono. Poznań. row.
105 plac. Salsap. stow. bank. (4%) 117 1/2 1/2 plac. Certif. hip.
Hübnera (4 1/2%) — zad. Hansm. (4 1/2%) 94 1/2 plac. Hrk. (4 1/2%)
— zad. Meining. (4 1/2%) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Fr. prusk. 118 1/2 plac. ldr.

111 1/2, zad., suwery 6 24 1/2, plac. nap. 5 11 1/2, plac., półimper 5
17 plac., doll. 1 12 1/2, plac. Złota w sztabach funt. ceny 464 1/2
plac. Srebra funt. ceny 29 26 plac. Zagraniczne banki. 99%
placono. Austr.-banki. 81 1/2 plac. Rosyjsk. banki. 79% plac.

Dyskonto bankowe.
Pszennica: per 1000 kilo w miejscu 61—81 tal. wedle ja-
kości zad., pr. 1000 kilo na kwiecień —, kw.-maj 79 1/2, maj-
czerwiec 79, czerw.-lipiec 79—78 1/2, lip.-sierpień 79—78 1/2—
1/2, sierpień-wrzesień — tal. placono. Zyto: per 1000 kilo w
miejscu 51—58 1/2, tal. wedle jakości zadano, polskie 51 1/2—52,
krajowe 52 1/2, 53 1/2, tal. z kolei i statku plac.; na kwiec. i kw.-
maj 52—51 1/2, maj-czerw. 52 1/2—52, czerw.-lipiec 53 1/2—52 1/2—
58, lipiec-sierpień 53 1/2—52 1/2—53 tal. plac. Jęczmień: per
1000 kilo mały i wielki 39—62 tal. wedle jakości zad. Owies:
per 1000 kilo w miejscu 41—52 tal. wedle jakości zad., mar-
chajski 46 1/2—5 1/2, pomorski 48 1/2—50 1/2, tal. z kolei placono, na
kwiecień —, na wiosnę i maj-czerw. 49 tal. plac. Groch: per
1000 kilo do gotowania — tal., na paszę — tal. Rzep: per
1000 kilo — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: per 100
kilo w miejscu 26 1/2 tal., na kwiec. 26 1/2—12 1/2, kwiecień-maj
26 1/2—12 1/2, maj-czerwiec 26 1/2—12 1/2, tal. plac. Olej liniowy:
per 100 kilo w miejscu 24 1/2 tal. Olej skalny: per 100 kilo
w miejscu 18 1/2 tal., na kwiec. i kwiec.-maj 18 1/2 tal. placono.
Okowita: per 100 litrów po 100% = 10,000% w miejscu bez
beczki 16 tal. 11 sgr. plac. na kw. i kwiecień-maj 16 tal. 12—
16 sgr., maj-czer. 16 tal. 16—21 sgr., czerw.-lipiec 17 tal. do 17
tal. 3 sgr., lipiec-sierpień 17 tal. 10—12 sgr., sierp.-wrzes. 17
tal. 17—10 sgr. plac.

Giełda wrocławska 15 kwietnia.
Koniczyna czerwona: ofiarowana; poślednia 14—
15, średnia 16—17 1/2, piękna 18 1/2—20, wysoko piękna 20—21
tal. Koniczyna biała: niżej; poślednia 14—16 tal., średnia
17—19, piękna 19—20, wysoko piękna 20—21 1/2, tal. Zyto:
per 1000 funt, niżej; na kwiecień i kwiecień-maj 50 1/2—50, maj-
czerwiec 51—50 1/2, tal. czerw.-lipiec 52—51 1/2, talara placono.
Pszennica: na kwiecień 72 tal. zadano. Jęczmień: na kwie-
cień 47 tal. zadano. Owies: na kwiecień 48 tal. placono.
Rzep: na kwiecień 112 tal. zadano. Olej rzepiowy: słabiej;

w miejscu 12 1/2, tal. zadano; na kwiecień i kwiecień-maj 12 1/2
tal. maj-czerwiec 12 1/2, tal. zadano. Okowita: niżej; per 100
litrów po 100 % w miejscu 15 1/2 tal. placono; na kwiecień
i kwiecień-maj 15 1/2 tal. zadano, maj-czerwiec 15 1/2, czerw.-
lipiec 16 1/2, lipiec-sierpień 16 1/2, talara placono.

Na targu		W srebrn. pr.		W tal. sgr. i fen. per	
		szefel pruski		200 funt. celnych = 100	
				kilogramów.	
Postanowien. komis. poln.	Pszennica biała złota	pięk. sr. pośled.		piękna średnia pośled.	
		tal. sgr. i fen. tal. sgr. i fen.		tal. sgr. i fen. tal. sgr. i fen.	
Postanowien. komis. poln.	Zyto	93—95 89 79—86		71 1/2—72 1/2 6 8—	
		92—93 90 80—86		7 9—7 4 6 10—	
		63—64 62 60—61		5—4 27 6 4 23—	
		52—55 49 43—45		4 21—4 13 3 26—	
		35—36 34 32—33		4 20—4 16—4 8—	
Postanowien. komis. poln.	Jęczmień Grosz	72—76 70 65—68		5 10—5 5—4 24—	
				w sgr. za 150 funt. bruto	
Postanowien. komis. poln.	Rzep Rzepik zimowy Rzepik latowy Siemię lniane	238—238 238—214		330—320—200	
				210—200—180	
				192 1/2—182 1/2—180	

Giełda szeszeńska, 13 kwietnia.
Pszennica: słabo; na wiosnę 79 1/2, maj-czerwiec 79 1/2, tal.
Zyto: słabo; na wiosnę 51 1/2, maj-czerwiec 52 1/2, czerw.-lipiec
55 1/2, tal. — Olej rzepiowy: słabo; w miejscu 27, na
kwiecień 26 1/2, na jesień 25 1/2, tal. — Okowita: słabo;
w miejscu 16 1/2, na wiosnę 16 1/2, maj-czerw. 16 1/2, na wiosnę
17 1/2, talara.

Tygodnik Wielkopolski.
Przedpłata ćwierćroczna w miejscu 15 sgr. na
wszystkich urzędach pocztowych Związku niemieckiego
18 sgr. 9 fen.

Z prac obszerniejszych pomieścimy w następnym
ćwierćroczniku:

1. Historia siwego włosa, powieść współczesna
Władysława Łozińskiego.
2. Filozofia natury, przez Henryka Levitona
krytycznie przedstawiona przez Kar. Libelta.
3. Ksiądz Franciszek Malinowski — jego życie
i naukowe prace — przez Dr. L. Rzepeckiego.
4. Strzaskana lutnia, z wspomnień ostatniego
powstania — poemat Henr. Merzbacha.
5. Kajetan Węgierski — studium literackie
lereggo Przyborowskiego.
6. O Mazurach — przez Dr. Wojciecha Ka-
trzyńskiego.
7. Naród smartwychpowstały, przez Łukasza
Wielkopolanina.
8. Studium psychologiczne nad Poznaniem
przez Poznańczyka.
9. Wspomnienia ułana z 1863 r., zebrał Zy-
munt Lucjan Sulima.
10. Wycieczka do Salskiej Szwajcarii; przez
na Lodowej Turni.
11. Kilka kartek do filozofii, przez Czesława Ma-
zepe.
12. Żywot św. Wojciecha w obec historii.
13. Jerzego Kalksteina pamiętnik rewolucyj w Po-
sce r. 1794.

W imię krzewienia oświaty narodowej
i ze względu na przystępną cenę naszego pisma
wzywamy do liczeń przedpłaty.

Redakcyja.

Dnia 19 kwietnia od-
prawia się w kościele Kór-
nickim o godzinie 9 na-
bożeństwo żałobne za duszę
śp. **Tytusa hr. Dzia-
łyńskiego.** (2020)

Obwieszczenie.
W konkursie do pozostałości zmarłego
w Cieślach **Wojciecha Zbyszewskiego**,
mianowano dotychczasowego zawiadowcę rze-
cznika tutejszego **Meyera** zawiadowcą stałym.
Wrzesnia, dnia 1 kwietnia 1871.
Królewski sąd powiatowy.
Wydział I.
Komisarz konkursu. (2012)

Walne zebranie
miejscowego Stowarzyszenia poznańskiego
ku wspieraniu rannych na polu bitwy i cho-
rych wojowników
Jutro w sobotę, dnia 15 bm.
z południa o godz. 6 na sali
pośledniej magistratu na
ratużu.
Porządek dzienny:
1. Sprawozdanie o dotychczasowych czyn-
nościach Stowarzyszenia.
2. Złożenie rachunków.
3. Uchwała nad dalszym działaniem lub zwi-
nieniem Stowarzyszenia.
Poznań, 14 kwietnia 1871. [2026]
Zarząd.

Miejska szkoła
średnia
Przyjmowanie nowych uczniów i uczennic
nastąpi w **sobotę, dnia 15 kwietnia**,
chłopcy przed południem pomiędzy 9 a 12,
dziewczęta po południu pomiędzy 2 a 4,
w lokalu przy ul. Wszystkich św. [1972]
Hielscher.

Nauczycielka, Polka, znająca
język francuski, niemiecki i muzykę,
życzy sobie przyjęcia miejsce. Adres A.
Z. T. Poznań, poste rest. (2018)

Poszukuje się **zdatnych agentów**
na prowincję dla nadzwyczaj lubionego To-
warzystwa asurakcyjnego od gradu, ognia
i zabezpieczenia życia. Adresy przyjmują
ekspedycyja pod litr. **M. 19.** (1977)
Od 1 maja r. b. zawakuje w
**Bazarze miejsce pierw-
szego służącego** (kelnera)
do sali i miejsce **portyera**.
Osoby dobre rekomendacye i świa-
dectwa posiadające mogą się oso-
biście do mnie zgłosić. (1995)
M. Magnuszewicz.
Nakładem **Ludwika Merzbacha**
w Poznaniu wyszło i jest do nabycia
Urodzenie.
Dramat w 3 aktach z prologiem.
(Spiew z muzyką **M. Zawadzkiego**).
Cena 22 sgr. 6 fen.
200 talarów
placi niżej podpisany temu, który jest w sta-
nie podpalacza mogo wiatrak, który się
8 b m. o godzinie 11 w wieczór tu w So-
kolnikach spalił, tak podać, aby mógł być
sądownie za to ukarany. (2015)
Sokolniki, dnia 10 kwietnia 1871.
Nehring.

Losy loteryjne: 1/1, 15 tal. (orygin.)
1/2, 7 1/2 tal., 1/4, 4 tal., 1/5, 2 tal. rozsyła
G. Ożarski, Berlin, Jannowitzbrücke 2,
(1882)

Dla budujących!
Fabryka tektury, cementu drewnego i asfaltu
Jerzy Friedrich i Sp. w Wrocławiu
Büttnerstrasse No. 4
poleca:
wyb. ogniotrwałe tektury (w zwojach i tablicach)
prawdż. cement drewny
asfalt i asfaltowy lakier tektur.

Złoty pomocnik **cukierniczy**
zauzdzicie stale zatrudnienie w cukierni
B. Logi,
(1993) **w Gnieźnie.**
Zeszyty szkolne
wszelkie gatunki w dobrym papierze poleca
**skład papieru, materiałów pi-
śmiennych i galanterii** [2024]
L. Brodzkiego,
przy ulicy Nowej, obok księgarni p. Zapań-
skiego.

Czas,
Kraj,
Indépendance belge,
Dziennik Poznański
można za mierną cenę subabonować w cu-
kierni **Antoniego Pfitznera,**
[2023] przy Starym Rynku.

W hotelu de l'Europe
w Gnieźnie są podczas jar-
marku Sto-Wojciechowskiego **10**
umeblowanych pokoi,
również **stajnia na 30 ko-
ni** do wynajęcia.
Podczas przedstawień teatru pol-
skiego można także umeblowane
pokoje wynająć.
Bufet obejmuje cukiernik
pan **B. Loga** i otwarty tak-
owy nietylko w czasie przedsta-
wień teatralnych wieczorem, lecz
także podczas dnia.
Blizszej wiadomości udzieli pan
Bronisław Loga, cuki-
ernik w Gnieźnie. (1994)

Najpierwsze nowe
śledzie Matjes, jako
téż wyborny piękny
**mało solony astr. ka-
wior, tłustego wędzo-
nego łososa wezer-
skiego i świeże ziele**
Waldmeister z nad
Renu otrzymał [2019]
Jakób Appel,
Wilhelmowska ulica No. 9.

Wapno Gogolińskie
wyrobu dominialnego w przednim
gatunku po niskiej cenie poleca
K. Węsierski
(2005) w Sremie.

Esencya
Z Salsaparyli Colbert.
Jeden z najdańszych i najskuteczniej-
szych środków roślinnych, krew czyszczą-
cych, w chorobach złego przymiotu (syfil-
icznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach
na ciele. Metoda użycia w polskim je-
zyku. (1826)
Dostać można w Paryżu w aptece p. Col-
bert w passażu Colbert, No 7 et 8. Skła-
d główne dla Królestwa Polskiego u pp.
Gallego i Spiessa w Warszawie, w Poznaniu
w aptece dra Mankiewicza, we Lwowie i w
Krakowie w aptekach pp. Mikolascha i Trau-
czyńskiego.

W. Urbana
elektro-magnetyczna sól
uniwersalna
goi wszelkie reumatyzm, rwanie w członkach,
podogry, hemoroidy, reumatyzm z bólem zębów,
spuchnięte stawy, jako téż wszelkie bóle po-
stałe w skutek przewiewu, zimna lub
mrozu, skoro się kilka razy przykłada.
Paczkę po 1 tal. odebrać można za zapłatę
lub przedpłatę pocztową u **W. Urbana**
w Borku.
Agentury zaprowadzają się w każdym
miejscie i dla tego proszę kupców, którzy
się sprzedają tą przy procentach donoszących
chcą zajmować, aby mi swe adresy łaska-
wie nadesłali.
Tymczasowo urządzono składy u
pani **Krupskiej**, Poznań, Magazynowa
ulica Nr. 1,
kupa p. **Ruhman**, Krotoszyń,
pani **Günther**, Rawicz, Wrocławska
ulica,
kupa pana **Ludwika Hansen**
w Lesznie. (1698)

W No. 82 Dziennika Pozn.
w inseracie browaru Kobyle-
polskiego zaszła pomyłka dru-
karska, w ustępie o beczce pi-
wa czytać należy 120 kwart
a nie 110, jak to swego czasu
mylnie wydrukowano. (2004)
Poznań, 12 kwietnia 1871.
Ekspedycyja Dzien. Pozn.

Młody teolog katolicki, rodem Fran-
cuz, obecnie mieszkający w Bonn, Vierecks
platz No. 5, życzy sobie objąć miejsce
nauczyciela domowego w rodzinie pol-
skiej. Blizszych szczegółów udzieli ks. Ko-
ściel w Rokosowie pod Poniecem w W.
Ks. Poznańskim. (1957)

Książki szkolne
nowe i antykwarskie po jak najniższych ce-
nach w **księgarni i handlu muzy-
kalnym** **Schlesingera,**
Wilhelmowska ul. No. 25.
(1760)

W istniejącym od lat wielu
zakładzie leczenia zimną wodą
Kaltenbrunn w Gainfarn
(Vöslau) No 54,
rozpoczyna się sezon dnia 1 maja.
Lekarz dyrygujący: Med. i chir. dr. **Taub**, magister akuszerji, emer. lekarz
I klasy wiedeńskiego ogólnego domu chorych. — **Kuracja elektro-magnetyczną** pro-
wadzi profesor dr. **Benedikt**, który zakład regularnie z Wiednia odwiedza. — **Licz-
ba pokoi** o połowę jest pomniejszona, prócz tego przyjęto i przyjmują się kilka
w bliskości położonych, w ogrodzie zaopatrzonych do **zakładu należącego** domów na po-
mieszkania dla chorych. — Środki kuracji udoskonalono w każdym kierunku i rozsze-
rzono, tak że zakład posiada teraz wszystkie odpowiednie aparaty i przyrządy dla **ka-
pieli parowych** i **iglicowych** jako téż dla kuracji elektro-magnetycznych i inbala-
cyjnych. **Komunikacja** zakładu z położeniem nad koleją południową, 3/4 godziny od Wied-
nia oddalonym miejscem kuracji **Vöslau** odbywa się **codziennie 6 razy** za pomocą
omnibusów.
Łaskawe zlecenia uprasza się przesyłać do podpisanego dyrektora.
Wiedeń, dnia 31 marca 1871. [1823]
Właściciel i dyrektor zakładu kuracji wodnej Kaltenbrunn:
von Hirsch,
Wiedeń, II, Praterstrasse 26.

Żętyczny i kąpielowy zakład
w Jaworzu (Ernsdorf)
na Górnym austr. Szląsku, 3/4 mili od dworca kolei żelaznej
w **Bielsku** (Bielitz) położony
zostanie otwartym dnia **15 maja.**
Lekarz miejscowy zakładu
Dr. Michał Kaufmann,
członek Towarzystwa lekarskiego w Krakowie. [2011]

Handel win hurtowy
Antoniego Pfitznera
w Poznaniu
poleca Szanownej Publiczności swój
znaczny skład win węgierskich sto-
lowych i starszych, wina czerwone fran-
cuskie z Bordeaux, reńskie, szampań-
skie z najlepszych domów, oraz wy-
borne likwory gdańskie i francuskie
po umiarkowanych cenach. (1544).

PAPIER RIGOLLOT
Musztarda w liściach
do Sinapizmów.
Przyjętych w szpitalach paryskich, w am-
bulansach i szpitalach wojskowych, w mary-
narce francuskiej i w marynarce królewskiej
angielskiej.
Przyjęcia powyższe stanowią rękojmią do-
skonałości **PAPIERU RIGOLLOT**, który w
jednej chwili może być przygotowany, odzna-
cza się czystością i łatwością użycia.
Wymagać należy, aby
się na nim znajdował
podpis, jak obok:
W Paryżu u fabrykanta, rue Vieille du
Temple, 26, w Poznaniu w aptece p. Dra
Mankiewicza, w Krakowie w aptece pana
Trauczyńskiego; we Lwowie w aptece p.
Mikolascha. (1806)

Ogłoszenia gospodarskie itd.
Rządca, który zawiadował większymi
majątkami, poszukuje osoby podobnej ad
św. Jana. Listy fr. uprasza się pod lit. A.
Z. 120 Rawicz. Poste rest. (1889)

Ekonom z dobrymi świa-
dectwami znajduje miejsce od św.
Jana. Zgłosić się sub **P. K.**
poste rest. frco **Wą-
grówiec.** (2014)
Miejsce pisarza gospodarczego
w Dom. Żórawieńcu już zajęte.
[2006]

Dom. Sliwniki potrzebuje
od św. Jana r. b. **pisarza**
prowentowego. Zgłosić
się można z przesłaniem świadectw
do Dominium Sliwniki pod Skal-
mierzycami. (2008)

Dominium Rokosów
potrzebuje na 25 czerwca **pi-
sarza nieznanego, bie-
głego w rachunkowo-
ści,** z wykształceniem szkolnym
do **tercyi.** Dokładne świa-
dectwa franco **Rokosów**
p. Poniec. (1794)

Kucharz i zarazem myśliwy, w mł-
dym wieku, posiadający nauki z dużej kuchni
żonaty, z jedną rodziną, życzy sobie przy-
jąć obowiązki od 1 lipca. Adres F. A. poste
rest. **Nekla.** (2011)

Kucharz żonaty, bezdzietny, w mł-
dy od wojewojskiej, prztem myśliwy, poszukuje
miejsc od św. Jana. Łaskawe oferty przy-
jmuje poste rest. **B. B. Szamotny.** (2022)

Dominium Sliwniki pod
Skalmierzycami potrzebuje od św.
Jana doskonałego **kucharza**,
kawalera i jeżeli być może myśli-
wego. Zaświadczenia chlubne, tak
pod względem sztuki kucharskiej
jak i konduity, są konieczne.
[1962]

Dom. Czerlin pod Gołań-
czą ma wszelkie **przyrządy**
do olejni, jako to: wał z ko-
łem palczatym, stępy, prasy itd.,
wszystko w najlepszym porządku
za niską cenę do pozbycia. (2013)

Wies szlachecka,
obejmująca 2000 morgów arealów,
z kor. pełnym żywym i martwym
inventarzem, jest pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami z wolnej ręki
do sprzedania. Blizsze szczegóły
pod adresem **K. F. poste**
rest. Łopienno. (2007)

Kilka dobrze zagospodarowa-
nych majątków, położonych w pasie
pogranicznym w Królestwie, z kom-
pletnym żywym i martwym inwen-
tarzem, pięknymi budynkami, po-
mieszkaniem i ogrodem, ma pole-
cenie sprzedania pod bardzo ko-
rzystnymi warunkami **Kierski**
w Pleszewie. Zaliczka umiarki-
wana. (2009)

W Brzeziaku pod De-
biczem (Środa) jest **suche**
drzewo brzożowe na por-
ządku kołodziejskiej i gospodar-
skiej do sprzedania. (1887)

Dom. Debicz pod Środą
ma **białą koniczynę** i
wielki sporek do siewu na
sprzedaż. Tymoteusz już wyprze-
dany. [1883]

W poniedziałek dnia
17 kwietnia sprawa-
dzą rannym pogięm
znowu na sprzedaż
do hotelu **Kellera** wielki transport **krów**
z tezo dojnych z cielętami z tegu nadm-
teckiego. **J. Makow,**
handlarz bydła.

Młode do rozplodu zdatne holender-
skie buhaje pełnej krwi i bure rasy sta-
ro-bojanowskiej, jako téż
angielskie tryki i maciorki i
swinie Jorkshire rozmaitego wieku
są na sprzedaż w **Nietązkowie** pod
dworcem Stare Bojanowo. (2016)

Koniczynę białą, czerwono-
chmelową, szwedzką, nostryk i prze-
lot pospolity, **tymoteusz**, **lu-
cerne** francuskie, **sporek** ma-
i wielki angielski, francuski i włoski
regras, wszelkie gatunki **traw**
polnych i łąkowych, **traw**
szanki traw siosowne do grun-
seradelle, **siemie**, **lin**
rygskie koronne w oryginal-
nych beczkach, **kukurudze** ama-
rykańską i węgierską, nasienie **so-
nowe** **swierkowe** i **mo-**
drzewiowe, wszelkie inne na-
siona polne i leśne poleca

Ludwik Kunkel
(2025) Wielkie Garbary 41.

kartofle [1946]
do sadzenia
5 z nasienia chilijskiego ho owanych
tunków bardzo plennych i niektóre wal-
ogromnej sily odpornej przeciw

chorobie kartofli
częścią dla lekkiego, częścią dla ciężkiego
gruntu, prócz tego **Watersona** sław-
Victoria kartofle (i w sortymencie) za
funt. 1 1/2 tal., 50 funt. 2 1/2 tal., centna-
tal. wraz z opakowaniem rozsyła w. Grölli
Lindenberg pod **Berlinem.**

<